Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 120 | Kraków, czwartek 29 maja 1924 | Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.

Telefon Administracji Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M

Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M

Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświąteoznych.

Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Wielki dyplomata p. Dmowski skrócony o trzy legendy

Wiemy już dobrze, że na powstanie autonomicznej odezwy Mikołaja Mikołajewicza „akcja" p. Dmowskiego żadnego nie miała wpływu, że dokument ten miał oszukiwanej przez carat Francji dać złudzenie, że Rosja uderzy na Niemcy, skoro zabór pruski ma włączyć do autonomicznej Polski....

Przekreślona zatem **jedna legenda.**

„Uwagi" Askenazego zbiły i **legendę drugą,** jakoby deklaracja Tymczasowego rządu rosyjskiego, godząca się na powstanie Polski niepodległej, wywołała swój początek z memorjału p. Dmowskiego, który on wystosował do Balfoura.

Askenazy tak przedstawia ów historyczny moment z r. 1917:

„Natychmiast po wybuchu rewolucji rosyjskiej, pierwsze pchnięcie ku spiesznemu przez nią proklamowaniu niepodległości Polski dał człowiek wielkiego serca polskiego, niepospolitej głowy i energji, niezmożonej sybirskiem zesłaniem, twardem życiem, niemłodym już wiekiem — śp. **Aleksander Więckowski.**

Już 12 marca wieczorem śród strzałów i huków walki ulicznej wraz z pierwszem zbuntowanem żołnierstwem rosyjskiem wpadł on do pałacu Taurydzkiego Dumy, mówił z Czcheidzem, Kereńskim, Sokołowem i innymi lewicowcami, jeszcze oszołomionymi rozpętaną zawieruchą i nawiązał do niej swoiste, pilne, a bynajmniej niełatwe zadanie: wydobycia bez straty czasu na obcym, nieobliczalnym, wrogim w gruncie żywiole rewolucyjnym największego rozbiorcy Polski, wydostania znagła, rap tem od niego, nieodwłocznej i nieodwołalnej, formalnej poręki wyrzeczenia się Polski i uznania jej niepodległości.

Autor opisuje trudności, które spiętrzyły się na drodze zainicjowanej przez Więckowskiego sprawy, aż doszło wreszcie do jej załatwienia.

„Tymczasem wszelkie wahania przecięła Rada rob. i żołn. pod przewodnictwem Czcheidzego — z pominięciem różnych gorszych tekstów — podług przyjętej jednomyślnie, **zredagowanej i napisanej w oryginale przez deputowanego Rady, Mik. Sokołowa** (adwokata, przysięgłego, byłego studenta uniwersytetu warszawskiego i krakowskiego — syna protojereja dworu carskiego) formuły, wydając na pełnem masowem zebraniu w pałacu Taurydzkim 27 marca wieczorem **odezwę o niepodległości Polski"....**

Tak powstał silny nacisk na rząd tymczasowy, który też w rezultacie dnia 29 marca przed północą 1917 r. podpisał orędzie o niepodległości Polski.

Trzecia legenda, szerzona przez adherentów p. Dmowskiego, podkreślała jego wpływy u rządów ententy i jego nieocenione zasługi w Paryżu.

Tymczasem jak bez p. Dmowskiego powstały dwa **akty,** o których wspominaliśmy powyżej, choć on rzekomo miał w swoich rękach nici polityki rosyjsko-polskiej, tak i niezwykle ważne kroki konferencji wersalskiej, dotyczące Polski, odbyły się bez wiedzy p. Dmowskiego.

Prawda jak oliwa, musi wypływać na wierzch...

Znów w kopalni faktów z owej doby — w przypiskach do „Uwag" prof. Askenazego znajdujemy taki charakterystyczny ustęp (w którym wplecione przez autora cytaty francuskie zastępujemy dosłownym przekładem polskim):

Po uznaniu Polski (wraz z Czechosłowacją) na pierwszem plenarnem posiedzeniu Konferencji 18 stycznia 1919 — niebawem w ustanowionej przez Radę Najwyższą 12 lutego, zasiadającej od 20 lutego pod J. Cambonem Komisji dla spraw polskich, delegat włoski, margrabia della Torretta (ściśle zbliżony do emigracji rosyjskiej w Paryżu, sam spraw rosyjskich bliski, były poseł w Petersburgu i Wołogdzie, żonaty z bar. Barbi-Wulf, sukcesorką znacznych dóbr kurlandzko-litewskich) już na sesji 1 marca zastrzegł się przeciw dyskutowaniu wschodnich granic Polski. Na sesji z 9 marca oświadczył, że „odnośnie do granicy wschodniej ostatnim aktem ostatniego rządu legalnego w Rosji, dotyczącym Polski, był manifest z 30 marca 1917; zaś na pierwszej sesji — wysadzonej z tej komisji Podkomisji, której powierzono przedwstępne zbadanie wschodnich granic Polski, 22 marca odczytał „manifest, którym Tymczasowy rząd rosyjski uznał niepodległość państwa polskiego, utworzonego z terytorjów, zamieszkałych przez większość polską" Torreta przypomina „deklaracje oficjalne przedstawicieli ententy, wedle których Rosja pozostawała krajem sprzymierzonym i które obiecywały, że ententa poczyni wszelkie wysiłki, aby zabezpieczyć odbudowę Rosji z jej jednością i nienaruszalnością terytorjalną. Mniema, że te dwa fakty: wyrzeczenie się przez Rosję terytorjów, zamieszkałych w większości przez Polaków — zobowiązanie się mocarstw szanowania jedności Rosji powinny służyć za podstawę do oznaczenia granic Polski. Sądzi, że Polska powinnaby w tych warunkach **odpowiadać mniej więcej Polsce kongresu wiedeńskiego z wyjątkiem — zastrzeżenie możliwe co do dwóch gubernij chełmskiej i suwalskiej, których charakter etniczny jest sporny"....**

Wkońcu zapytuje p. markiz della Torretta czy nie wysłucha się ewentualnie p. Dmowskiego w sprawie „rewindykacyj polskich ku Wschodowi".

Z tego ostatniego zdania dowiadujemy się mimochodem, że **p. Dmowskiego przy naradach nad ustosunkowaniem się ententy do wschodnich granic Polski** nie było, że go zignorowano, podczas gdy przedstawiciele rosyjskiej emigracji mieli wpływ na te debaty, byli wysłuchiwani...

Dalej prof. Askenazy notuje, że „toczyły się najtajniejsze rokowania próbne między Konferencją pokojową, a rządem omskim admirała Kołczaka względem uznania przezeń niepodległości Polski oraz polubownego między nim, a rządem polskim porozumienia co do granic — pod medjacją, respective arbitrażem Rady Najwyższej, ewentualnie Ligi narodów, co jednak Kołczak postaremu uzależnił od Konstytuanty rosyjskiej i co wraz z nim padło".

Skoro tak smutnie się złożyło, że rozprawy o Polsce toczyły się w danym momencie przy drzwiach przed p. Dmowskim zamkniętych, powinien on był przynajmniej **w ogólnych zarysach orjentować się, jak sprawa Polski układa się w Paryżu.**

Tymczasem p. Dmowski — trzeba tu użyć trywialnego wyrażenia — siedział, jak tabaka w rogu... W prelekcji do członków Komitetu Narodowego, takie snuł bajeczki z 1001 nocy:

„Traktat pokojowy, który obecnie ma być podpisany, ma stworzyć inowację w życiu narodów, mianowicie stworzyć Ligę narodów, i ustawa, raczej kontrakt, pakt Ligi narodów, w jednym z artykułów, który został proponowany przez jednego z aljantów i przeszedł gotowy do tej ustawy, przewiduje, że będą terytorja, które będą administrowane z ramienia Ligi narodów przez mocarstwa do tego upełnomocnione i mające do tego kwalifikacje... Jest rzeczą tedy zupełnie możliwą... że państwo rosyjskie będzie ograniczone do Wielkorosji, że natomiast cały szereg krajów dostanie się pod kuratelę rozmaitych wielkich mocarstw. Jest możliwe, że Kaukaz weźmie jedno mocarstwo, Krym drugie, Nadbałtyckie prowincje trzecie, i w takim razie i my byśmy mogli wystąpić z propozycją wzięcia na siebie kurateli i zarządu temi prowincjami, które należały do dawnej Rzeczypospolitej. To byłoby bardzo ważne, bo rozciągnęłoby nasze wpływy, naszą władzę na cały obszar ziem, należących do dawnej Rzeczypospolitej, a nie psułoby naszej wewnętrznej konstrukcji, nie wprowadziłoby do nas przedstawicieli ziem, w których nasz wpływ jest bardzo słaby".

16 ludzi słuchało z namaszczeniem tych bredni....

Dymisja Zamojskiego z końcem czerwca

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 maja.

Jutro odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem toczyć się będzie dalsza dyskusja nad expose p. Zamojskiego. Gdyby nawet większość endecko-piastowska uchwaliła wotum zaufania p. Zamojskiemu, to — jak z kół dobrze poinformowanych słychać — **ustąpienie p. Zamojskiego z końcem czerwca jest pewne.**

Pomyślny stan budżetu

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Z kół urzędowych komunikują, że **nadwyżka dochodów nad wydatkami za miesiąc kwiecień wynosi około 16 miljonów złotych.**

Koszta produkcji w rolnictwie

(Z Rady gospodarczej)

Jak już krótko donieśliśmy, odbył się w Warszawie w ubiegły czwartek 22 maja, pod przewodnictwem prof. Rybarskiego, dalszy ciąg posiedzenia podkomisji, wyłonionej dla zbadania kosztów produkcji. Tematem obrad były koszta produkcji w rolnictwie, które w dłuższym referacie przedstawił senator Stecki. Już na poprzedniem posiedzeniu bardzo silnie zaznaczyły się głosy „wiecznie pokrzywdzonych" ziemian, domagające się podrożenia obecnych cen produktów rolnych. Żądanie to pośrednio poparł p. Rybarski, wysuwając tezę znacznego zwiększenia eksportu, który z natury rzeczy musiałby wpływać na podniesienie się cen zboża i wogóle produktów rolnych w kraju.

Po takich przygotowaniach można się było spodziewać, że ziemianie będą się starali wykazywać iż przy obecnych cenach produkcja rolna nie opłaca się i że celem jej utrzymania należy przystąpić do podniesienia cen zboża. Taką też konkluzję wyciągnął ze swego referatu p. Stecki, mimo, że stosunkowo ściśle podane przez niego cyfry dowodziły wręcz czegoś innego. Biorąc za przykład typowe gospodarstwo rolne o 600 morgach, referent wykazał, że koszta produkcji na 1 mórg wynoszą łącznie 122 zł., a mianowicie koszta ordynarjuszów 23'82, koni i narzędzi 41'24, podatki 5'74, administracja 9'10, robotnicy najemni 14'13, nasiona 14'80, ubezpieczenie zboża i budynków 7'58, oprocentowanie kapitału obrotowego 4'39. Dochód zaś z tej morgi, nie licząc dochodu z przychowu bydła, referent obliczył na 128 zł., czyli pozostaje około 6 zł. nadwyżki. Według tego najprzychylniejszego dla ziemian obliczenia majątek 600-morgowy daje samego dochodu z ziemi 2960 zł. Ze sprzedaży zaś przychowu bydła (10 jałówek, 10 świń, 10 cieląt rocznie) dochód wynosi 3000 zł., czyli razem 5960 zł. rocznie. W obliczeniu tem referent przyjął cenę zboża minimalną, znacznie niższą od rzeczywistej, bo tylko 10 zł. za 1 cetnar żyta, podczas gdy dziś żyto sprzedawane jest najmniej po 22 miljony, t. j. 12'2 zł., tak samo niżej obliczył inne gatunki zboża, tak, że dla osiągnięcia rzeczywistego obrazu trzeba odnośne pozycje dochodowe podnieść o 22 procent. Za niską cenę referent przyjął również dla bydła, licząc za jałówkę 218 miljonów, za cielę 50 miljonów, podczas gdy w rzeczywistości ceny te są co najmniej o 20 procent wyższe. Jeżeli więc uwzględnimy te poprawki, to otrzymamy, zwiększając dochody i wydatki o 22 procent (nie licząc wydatków na narzędzia rolnicze, podatki, najem, asekurację i oprocentowanie, które razem wynoszą 52 z..) — wydatek na 1 mórg 52 zł. + 70 z 22 procent, czyli razem 137 zł. wobec dochodu 128 zł. + 22 procent czyli 155 zł. Wobec tego sam dochód z produktów roślinnych wyniesie przy 600 morgach nie 2960 zł., lecz przeszło 3 razy tyle, t. j. 10,080 zł. Jeśli dodać do tego dochód ze sprzedaży przychówku bydła i trzody po cenach rzeczywistych, to otrzymamy prawdziwy dochód z 600-morgowego majątku 10,080 + 3600 = 13,680 zł. I to wydaje się jeszcze ziemianom za mało i mają odwagę domagać się podniesienia cen na produkty rolne!

W dyskusji nad referatem senatora Steckiego zabrał głos tow. Żuławski, podnosząc, że jakkolwiek p. Stecki przyjął niektóre pozycje dochodowe za nisko, to przecież wykazał bezwzględną rentowność rolnictwa nawet przy cenie 10 zł. za 1 cetnar żyta. Pomijając jednak samą kwestję rentowności produkcji rolnej, mówca na podstawie referatu p. Steckiego stwierdził, że robocizna w produkcji rolnej jest tak niska, iż w niczem nie może przyczynić się do podrożenia artykułów spożywczych. Dochód ordynarjusza wedle obliczeń p. Steckiego wynosi bowiem przeciętnie 45 zł. miesięcznie, za które ordynarjusz musi płacić mieszkanie, opał, ubranie i utrzymać całą rodzinę, podczas gdy wydatek na konia, który nie ma rodziny, nie kupuje odzienia i nie opłaca mieszkania, wynosi 70 zł. miesięcznie. Wobec tych cyfr nikt chyba nie odważy się twierdzić, że produkcję rolną można zrobić tańszą przez obniżenie płacy robotnika rolnego. Taksamo p. Stecki wykazał niesłuszność twierdzenia, jakoby drożyzna artykułów przemysłowych przyczyniała się do podrożenia artykułów rolniczych, ustalając na podstawie cyfr, że cały wydatek na żelazo, skórę i narzędzia na 1 morgę wynosi zaledwie 2 zł. 30 gr. czyli 2 procent. Wołanie więc o obniżenie robocizny w przemyśle, celem rzekomego potanienia artykułów żywności jest niedorzecznym frazesem.

Następnie na podstawie cyfr tow. Żuławski wykazał niesłuszność twierdzenia, jakoby „zbyt wysoka" robocizna powodowała obecną różnicę pomiędzy cenami zboża a cenami mąki i chleba, oraz cenami bydła i trzody, a cenami mięsa. Za zabicie, zdarcie skóry i rozebranie jednego wołu, licząc około 150 kg. mięsa, płaci się razem robocizny 14,362 tysiące marek, czyli nie całe 100 tysięcy na 1 kg., przy mięsie wieprzowem zaś 3 zł. za zabicie, oskrobanie, wyczyszczenie i rozebranie 1 wieprza, czyli około 80 kg. mięsa, a więc 3'75 gr. za kilo.

Zmielenie 100 kg. zboża kosztuje robocizny 1,670 tysięcy, czyli w 1 kg. mąki cały koszt robocizny wynosi zaledwie 16 i pół tysiąca marek. Podobnie w piekarstwie wypiek 1 kg. chleba powoduje wydatek na robociznę zaledwie 68 tysięcy marek. Te osławione zarobki robotników piekarskich wynoszą od 9 do 17 i pół miljona marek dziennie.

Na uwagę prof. Rybarskiego, że zdaje mu się, jakoby była pewna rozbieżność w twierdzeniu posła Żuławskiego, który dochód robotnika piekarskiego 3.000 zł. rocznie uważa za niski, a każe się obszarnikowi zadowolić dochodem 6000 zł., tow. Żuławski stwierdził, że dochody obszarników są bez porównania większe, a oprócz tego mają utrzymanie w naturze, zresztą gdyby nawet obszarnik bez pracy otrzymywał tylko dwa razy tyle, co piekarz, to pokrzywdzony byłby piekarz, nie obszarnik.

Po krótkiej dyskusji, w której p. Stecki odpowiadał na podniesione zarzuty, uchwalono odbyć następnie posiedzenie w środę 28 bm.

Tworzenie rządu we Francji i w Niemczech

Dnia 1 czerwca p. Poincare poda się do dymisji. Do tego dnia musi być ustalona lista nowego rządu, gdyż po odejściu obecnego nie może nastąpić próżnia, tembardziej, że zbliża się termin zebrania się parlamentu. Utworzenie rządu napotyka jednak na dwie zasadnicze trudności: pierwszą jest nieustalony stosunek między stronnictwami lewicowemi do utworzenia rządu powołanemi, drugą sprawa współpracy nowego rządu z prezydentem republiki Millerandem.

Lewica, która z tytułu swego zwycięstwa wyborczego powołana jest do utworzenia rządu, składa się z trzech głównych grup: z radykałów społecznych Herriota-Painleve'go, z zjednoczonych socjalistów i z radykałów-socjalistów Brianda. Te trzy grupy łącznie mają większość wprawdzie niewielką, ale są widoki, że otrzymają poparcie innych grup, które — nie należąc ani do prawicowego ani do lewicowego bloku — głosują stale z większością mającą władzę w rękach. Sprawa przedstawiałaby się więc napozór prosto: powyższe trzy grupy tworzą rząd, zaś najsilniejsza z nich: radykali dają premjera. Tymczasem sprawa komplikuje się wskutek niepewności co do decyzji socjalistów. W tej grupie istnieją dwa prądy: jeden, który wyobraża Leon Blum, oświadcza się za poparciem rządu lewicowego, jednak bez wzięcia w nim udziału, druga, która reprezentuje Renaudel, jest za wzięciem udziału w rządzie, wychodząc z założenia, że stosunki obecne są podobne do stosunków w czasie wojny, kiedy to socjaliści zasiadali w gabinecie obrony narodowej. Decyzja ma zapaść na kongresie partyjnym w pierwszych dniach czerwca, a tymczasem odbywają się kongresy w poszczególnych departamentach, na których zapadają uchwały przeważnie za wzięciem udziału w rządzie.

Drugi szkopuł — to niechęć pewnych grup lewicowych przyjęcia misji utworzenia rządu z rąk Milleranda. Człowiek ten, twórca bloku narodowego, wyszedł poza ramy, zakreślone konstytucją prezydentowi republiki. Zaangażował się słowami i czynami w bieżącej polityce, szczególnie w polityce finansowej, narzucając Poincaremu swoje poglądy na sprawę ratowania franka. Pozatem lewica niema zaufania do Milleranda z tytułu jego przeszłości, która z socjalisty doprowadziła go do protektora najreakcyjniejszej prawicy.

To też szereg pism lewicowych nawołuje Herriota, aby z rąk Milleranda nie przyjął misji utworzenia gabinetu. Gdyby Herriot zgodził się na ten pogląd, powstałaby niezwykła sytuacja. Wedle konstytucji tylko prezydent ma prawo powołać gabinet, a z drugiej strony parlament może odmówić współdziałania z prezydentem. Jak się ta trudność da rozwikłać, dziś przewidzieć nie można. W każdym razie jest to pierwszy wypadek, że większość Izby deputowanych odmawia współpracy z prezydentem jako swym przeciwnikiem politycznym. Rzecz oczywista, że pozycja parlamentu jest silniejsza, gdyż prezydentowi nie przysługują wobec niego żadne środki przymusu, także nie ma prawa rozwiązania go bez zgody senatu.

Gabinet Herriota, który w taki czy owaki sposób tj. z socjalistami czy bez nich, z rąk Milleranda czy kogoś innego przyjdzie do skutku, stanie wobec dwóch zasadniczych zadań: wobec zagadnienia reparacyjnego i wobec kwestji rosyjskiej. Prasa całego świata dotąd przepełniona jest doniesieniami na temat tego, że Poincare mówi, jak on sobie wyobraża przyszłą politykę jaki wpływ on na nią będzie wywierał. Niemniej prasa przynosi codziennie jakieś wynurzenie Herriota na temat, jak on ukształtuje politykę wobec Niemiec. Z tych wszystkich wersji i kontrowersji wynika jedno, mianowicie, że duch polityki Herriota będzie zupełnie inny, aniżeli był duch polityki Poincarego. Herriot w niemniejszym niż Poincare stopniu będzie dążył do otrzymania od Niemiec tego, co z mocy traktatów jej się należy; nie ulega jednak wątpliwości, że nie będzie tak hojnie szafował sankcjami karnemi i nie będzie ciągle niepokoił świata zarządzeniami i zastrzeżeniami, które pieniędzy nie przynoszą a powodują coraz większy zamęt. Specjalnie w sprawie okupacji zagłębia Ruhry i w sprawie orzeczenia komisji Dawesa panuje między Herriotem a Poincarem zasadnicza różnica poglądów: podczas gdy Poincare mówił o zniesieniu okupacji po wypełnieniu przez Niemcy zobowiązań, zaś co do orzeczenia rzeczoznawców poczynił szereg zastrzeżeń, to Herriot mówi o zniesieniu okupacji z chwilą, gdy Niemcy zaczną okazywać dobrą wolę, zaś orzeczenie rzeczoznawców przyjmuje bez zastrzeżeń jako podstawę do uregulowania sprawy reparacyjnej. Herriot bezustannie podkreśla, że on ma dobrą wolę i musi od strony przeciwnej także jej się domagać, a wiadomo, że ta właściwość prędzej może doprowadzić do celu aniżeli najkunsztowniejsza dyplomacja.

Około innych zupełnie założeń i interesów rozwija się przesilenie w Niemczech. Wybory niemieckie nie dały zdecydowanej większości ani prawicy ani lewicy, gdyż nacjonaliści jako najsilniejsza partja, należąc z ducha do prawicy, usiłują jednak wejść w porozumienie ze stronnictwami środka, które dotąd szły z lewicą socjalistyczną. Nacjonaliści żądają dla siebie stanowiska kanclerza i oświadczają gotowość utworzenia bloku rządowego z centrum, demokratami i ludowcami Stresemana. Te trzy partje nie odrzucają tej oferty, żądają jednak od nacjonalistów jasnej deklaracji, czy gotowi są przyznać orzeczenie rzeczoznawców jako podstawę rokowań z ententą, czyli czy chcą wejść na drogę tak zwanej Erfüllungspolitik — polityki wypenienia przyjętych traktatem wersalskim zobowiązań. Nacjonaliści, którzy chcieliby widzieć swego admirała Tirpitza kanclerzem, nie chcą jednak złożyć niedwuznacznej deklaracji co do swej polityki reparacyjnej, gdyż pod tym względem w partji ich panuje rozbieżność poglądów: podczas gdy Hergt już w czasie kampanji wyborczej deklarował się zwolennikiem przyjęcia orzeczenia rzeczoznawców, to Tirpitz i Westarp nie chcą przyjąć jasnego zobowiązania, widocznie z obawy przed zrażeniem sobie wyborców, którzy właśnie za cenę „nieugiętego oporu" oddali im głosy.

Jedno tylko we wszystkich tych zabiegach i konferencjach wydaje się pewnem: oto stronnictwa mieszczańskie dążą do porozumienia w tym głównie celu, aby nie dopuścić socjalistów do wpływu — bo o udziale niema mowy — na większość i na rząd. Istnieją wprawdzie głębokie różnice między centrowcem Marxem i demokratą Kochem z jednej a nacjonalistami z drugiej strony, niemniej jednak większe jeszcze różnice zachodzą między wszystkiemi przez tych polityków reprezentowanemi stronnictwami a socjalistami i z tej racji zrozumiałem jest dążenie do utworzenia jednolitego „frontu mieszczańskiego". Poza nawiasem pozostałyby tylko radykali z prawicy (grupa Ludendorffa) i z lewicy (komuniści), którzy w żadnej kombinacji nie są brani w rachubę — naturalnie jawnie, gdyż poza kulisami niewątpliwie spotkają się i podadzą sobie ręce Tirpitz z Ludendorffem, gdy będzie chodziło o to, co oni nazywają „walką z marksizmem", a co w rzeczywistości jest walką, ba wyzwaniem całej pokojowej opinji Europy i Ameryki.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI

W niedzielę 1 czerwca o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w Krakowie w sali teatru Operetka przy ulicy Rajskiej

zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

OBECNA SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA

Przemawiać będą towarzysze posłowie: DR. EMIL BOBROWSKI, DR. HERMAN LIEBERMAN I DR. ZYGMUNT MAREK.

Towarzysze i Towarzyszki!

Klasie robotniczej grozi głód i nędza. Szerzy się bezrobocie! Sanacja skarbu powinna być przeprowadzona zapomocą rozumnych zarządzeń zabezpieczających pracę i chleb szerokim warstwom ludności pracującej. Dla zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją gospodarczą i polityczną w państwie — **jawcie się masowo!**

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

Walka z gwałtem

JAK POLICJA BIJE I JAK JĄ KARZĄ

Znany publicysta piszący pod pseudonimem „Widz" w warszawskim „Kurjerze Polskim, zamieszcza w tym dzienniku poniższe uwagi, które omawiają tylekroć przez nas poruszaną sprawę bicia aresztowanych przez policję:

Wykazy statystyczne kar wymierzonych posterunkowym, st. posterunkowym, przodownikom i st. przodownikom za cały rok 1923 zawierają szczegółową tablicę rodzajów wykroczeń i stopni kary. Wśród różnych przewinień, jako to: łapownictwo, samowolne opuszczenie służby, nadużycie władzy, niesubordynacja, niedbalstwo, pijaństwo, niewłaściwe zachowanie się na służbie itp., na drugiem miejscu znajduje się **rubryka „pobicie"**. W wykazie kar wymierzonych posterunkowym i st. posterunkowym widzimy cyfry następujące:

1)	nagana zwykła	2
2)	nagana formalna	11
3)	areszt	286
4)	wydalenie	49
5)	skierowano do sądu	207

Ogólna liczba posterunkowych i st. posterunkowych w roku 1923 wynosiła 37.101. **Ilość kar za pobicie wynosi 555, przyczem 75 proc. tych kar dotyczy właśnie pobicia podczas „badania" aresztowanych.** W roku tym do sądu za różne przekroczenia skierowano ogółem 542 sprawy, z czego **40 procent za pobicie.**

W wykazie kar wymierzonym przodownikom i st. przodownikom, w rubryce „za pobicie" czytamy:

1)	nagana formalna	4
2)	areszt	18
3)	degradacja	2
4)	wydalenie	5
5)	skierowano do sądu	53

Ogólna tedy ilość **kar za pobicie** przez przodowników i st. przodowników (ogółem w 1923 roku było ich 8.539) wynosiła 82. Spraw skierowanych do sądu za różne przekroczenia ogółem 167, czyli **za pobicie 30 procent.**

O faktach **wyjątkowo potwornych** główna komenda policji państwowej komunikuje w okólnikach rozsyłanych do wszystkich komend ze słowami potępienia i podaniem kary, jaką poniósł funkcjonarjusz.

Cyfry powyższe, tu poraz pierwszy ogłoszone w druku, wskazują że: 1) zło jest wielkie skoro **sprawy za pobicie i znęcanie się nad aresztowanymi wynoszą 30—40 procent ogólnej ilości spraw sądowych**, wytoczonych posterunkowym, st. posterunkowym, przod., st. przod. policji państw.; 2) najwyższe władze policyjne tępią tę ohydę, nie tolerują zbrodni znęcania się nad aresztowanym. Nadmieniam, że wykazy statystyczne, z których podaję wszystkie cyfry, obejmują również funkcjonarjuszów policji politycznej.

Sądzę, że tego rodzaju dowody cyfrowe walki z gwałtem nie powinny były spoczywać, jak dotychczas, w ukryciu. A to z różnych względów. Społeczeństwo, należycie o tej walce powiadomione, silniej współdziałałoby z władzami. Dziś panuje gorszące przekonanie, że w takich sprawach **nigdzie się sprawiedliwości nie znajdzie.** Obywatel skrzywdzony nie dochodzi swych praw, nie broni się, rezygnuje z walki. Powtórzę: na protesty zagranicy niema lepszej odpowiedzi, niż dokumenty, świadczące o tem, że zło jest przez władze zwalczane, że winni ponoszą karę.

UWAGI

—o—

Do p. Karola Huberta Rostworowskiego

zwraca się za naszem pośrednictwem jeden z czytelników „Naprzodu" z uprzejmą prośbą o łaskawe podanie mu tytułu tej książki Marxa, w której pan poeta wyczytał owe „bujdy", jakie ciemnym przyjaźniakom w ubiegłą niedzielę przytaczał, twierdząc, iż autorem ich jest Marx. Albowiem ów towarzysz nasz chciałby sobie także tę książkę Marxa przeczytać.

My ze swej strony możemy go zapewnić, że to, co o nauce Marxa opowiadał p. Karol Hubert Rostworowski, ma się do rzeczywistej nauki Marxa, jak pięść do nosa, że p. K. H. Rostworowski ani jednej stronicy z dzieł Marxa nigdy w życiu swem nie przeczytał a tylko niewybrednie fantazjował po swojemu przed audytorjum, złożonem z nieboraków, którym niewiele potrzeba do zawrócenia głowy.

—ooo—

Komentarz naukowy a żywe fakty

Najwybitniejszy dziś badacz twórczości Słowackiego, prof. Juljusz Kleiner, dotykając sceny spiskowej w „Kordjanie", pisze:

„Tłem spisku, jak tego wymagały utwory sensacyjne i opery, uczynił (Słowacki) za przykładem Wiktora Hugo podziemie ponure; w lochu podziemnym katedry św. Jana, która w myśli jego dziwnie zespoliła się z Wawelem, ugrupował tłum ciemny zamaskowanych"... Tak — w obszerniejszym zresztą, niż to jedno zdanie — wywodzie uprzystępniał współczesnym prof. Kleiner zrozumienie upodobania poezji romantycznej do niezwykłej, a działającej na fantazję scenerji.

Tymczasem okazało się, że i w dzisiejszej dobie, dalekiej od wzorów i źródeł romantyzmu, spiskowcy — wprawdzie nie jak w „Kordjanie" knujący akt zemsty przeciwko najazdowi, lecz **przeciwko własnemu państwu**, zbierali się w podziemiach kościelnych.

Mowa tu oczywiście o PPP w Warszawie i o schadzkach w dolnych kondygnacjach kościoła na placu Grzybowskim.

A działo się to współcześnie z pojawieniem się na półkach księgarskich drugiego wydania odnośnego tomu dzieła p. Kleinera.

Widać, że pewne formy trzymają się długo, dłużej, niż sądzą uczeni.

—ooo—

Z pod znaku Hammerlinga

Jakich kłamstw używała nagonka klerykalna przeciw senatorowi Woźnickiemu

Ten sam obóz polsko-klerykalny w Ameryce, który „szczodremu" senatorowi Hammerlingowi wyprawiał w prasie niezwykłą reklamę, stekiem kłamstw obsypuje zato senatora Woźnickiego, jako lewicowca.

Intrygi klerykalne sprawiły, że burmistrz w Wilkes-Barre (w Stanie Pensylwanja) odmówił zezwolenia na wiec senatora Woźnickiego.

Miejscowe pismo „Wilkes-Barre-Telegram", wyjaśniając motywy zakazu, odsłoniło tem samem, **co wmówiono w nieznającego stosunków polskich burmistrza. Posłuchajmy:**

„Eks-senator W. Woźnicki (błędnie wydrukowano Woyzneswski) z Polski, **który miał przemawiać dziś wieczorem** w teatrze miejscowymi nie otrzymał pozwolenia, stosownie do rozporządzenia burmistrza Harta, danego policji miejskiej wczoraj wieczorem.

Zdeklarowanemu socjaliście, wyrzuconemu z własnego kraju, któremu nie pozwolono przemawiać na zgromadzeniach w New Yorku, burmistrz Hart odwołał pozwolenie, wydane na początku tygodnia, **po wysłuchaniu protestów ze strony księży katolickich i osób świeckich.**

Zgodnie z oświadczeniem jednego z wybitnych tutejszych księży katolickich (księdza Ko walewskiego) **eks-senator** przepadł w wyborach w swym rodzinnym kraju i wyemigrował do Ameryki".

Następnie protestujący przeciw wiecowi pouczyli burmistrza, że senator Woźnicki „będzie stawiał nieamerykańskie pretensje" (unamerican claims) i będzie atakował religję".

Ładny donos, **w którym z wicemarszałka Senatu** i członka „Wyzwolenia" zrobiono **ex-senatora, wydalonego z Polski**, próbującego się osiedlić w Ameryce i... zagrażać amerykanizmowi. Dla nastraszenia burmistrza dodano, że p. Woźnicki jest socjalistą, nadto, że zakazano odbycia się jego wieców w Nowym Yorku, co oczywiście było też wierutnym fałszem.

Tak kłamią klerykali, ażeby tylko odgrodzić swoją siedzibę od nieklerykalnych wpływów. **Ale kłamstwo stępieje, gdy tępych ludzi pod wpływem kultury będzie coraz mniej.**

Dr S. Ł. SCHORR

FASZYZM WŁOSKI

3

Ponieważ jednak nie wypadało, by poseł, do niedawna wybitny syndykalista surowej obserwacji, nagle przedzierzgnął się w najmitę kapitału, przeto Mussolini stworzył na swoje usprawiedliwienie nową, a może nawet wcale nie nową ideologię tego najemnego służalstwa. Najpierw ochrzcił tego benkarta, zrodzonego ze skrzyżowania się kapitalizmu ze syndykalizmem włoskiem — fantastycznem mianem „Fascio", zaczerpniętem, jak wyżej wykazano, ze starej historji Rzymu i Włoch. — W ten sposób otoczył zwykłą organizację najemnej soldateski aureolą jakiegoś nowego zmartwychwstałego ze świętych gruzów historycznych czynnika narodowego i państwowego, powołanego do utrzymania porządku i ładu (godło fasces, rózgi i topór). Jeżeli się uwzględni, że w każdej miejscowości włoskiej, a zwłaszcza w Rzymie (forum antiquum) znajdują się szczątki budowli i zabytki sztuki, świadczące o światowej niegdyś wielkości i potędze państwa rzymskiego, to już przez samo zaczerpnięcie nazwy i hasła ze starej skarbnicy narodowej, mógł liczyć Mussolini na zjednanie sobie sympatyj i przebaczenia w opinji publicznej, zwłaszcza w sferach inteligencji, oszołomionej hasłami narodowego imperjalizmu. Dla szarej zaś masy stworzył tanią atrakcję, wprowadzając starorzymski sposób pozdrowienia, podniesieniem wyciągniętej prawej ręki, oraz strój narodowego bohatera Garibaldiego, ze zmianą jednak koloru czerwonego na czarną koszulę. W ten sposób i pod względem formy zewnętrznej nawiązał do starej i nowszej tradycji narodowej, dając przytem delikatnie do zrozumienia, że spełnia w dobie obecnej jakieś specjalne posłannictwo Boże. Kto zna psychikę Włocha, jego wulkaniczny temperament, skojarzony z dziecinną zabobonnością i wiarą w cuda, ten zrozumie, że Mussolini bardzo sprytnie zabrał się do dzieła.

II.

Przypatrzmy się działaniu faszystów, któremu jedynie zawdzięczają, że w przeciągu kilku lat z z politycznego embrjonu, z prywatnej kohorty ochronnej kapitalistów włoskich, rozrośli się w najpotężniejszą partję, która dzisiaj niepodzielnie rządzi, a raczej włada państwem włoskiem, że przy ostatnich wyborach do parlamentu zdobyli na 507 mandatów 375, z Mussolinim jako dyktatorem na czele.

Faszyści jako partja nie mieli żadnego programu, ani politycznego, ani społecznego i z natury ich organizacji wypływa, że żadnego programu mieć nie mogli; bo dla nich, jako militarnej organizacji, rozkaz wodza musiał wyczerpać wszystkie programy, wszelką samodzielną myśl i inicjatywę. A czy przynajmniej wódz faszystów odrazu miał jakiś program, sięgający ponad dyktatorskie władztwo? Na to pytanie odpowiedział sam Mussolini stanowczem: nie! Mianowicie gazeta w Torino ogłosiła w r. 1923 publiczną ankietę na temat. czem jest Musolini i jakie ma do spełnienia zadania? Na to wpłynęły z całych Włoch prozą i wierszem hymny i dytyramby na cześć i chwałę wodza faszystów, wraz z najfantastyczniejszemi programami dla tego boskiego pomazańca. Kiedy to natrętne lizuństwo i niewolnicze skomlenie przed władzą przybrało już formy jakiejś żywiołowej nawalnicy, wtedy Mussolini zatelegrafował do redakcji gazety: „Basta! Dość nam tego! Ja sam nie wiem kim jestem i czem jestem, a programu nie mam żadnego!" Na takie szczere wyznanie prawdy mógł sobie pozwolić człowiek, który dzisiaj stoi u zenitu władzy i powodzenia osobistego, nie mając więcej potrzeby otaczać się obłokiem mistycznej legendy i ubiegać się o łaskę szarego tłumu, który i tak garnie się tam, gdzie jest powodzenie, a przynajmniej prawdopodobieństwo, że ze stołów możnowładców spadną jakieś ochłapy dla sordida et misera contribuens plebs. Kiedy bezpośrednio po wojnie światowej groziło państwu włoskiemu zupełne rozprzężenie, potomkowie wielkich Rzymian, wiecznie łaknie panem et circenses, zaciągnęli się masami pod czerwone sztandary socjalistów, rewolucjonistów najrozmaitszych odcieni, spodziewając się z tej strony zbawienia. Wszak Cziczerina podczas konferencji światowej w Genui panie włoskie, nawet z wyższego towarzystwa, obrzuciły kwiatami! Kiedy zaś nad kapitolem rzymskim ukazała się gwiazda faszystów, kiedy w strachu o chwiejący się tron król włoski uchylił czoło przed „czarnemi koszulami", wtedy ten sam tłum, który wczoraj jeszcze opluł armję wołając:

O płace górników

ZAWARCIE UMOWY DLA ZAGŁĘBI DĄBROWSKIEGO I KRAKOWSKIEGO

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Sosnowiec, 27 maja.

W dniu 26 maja po raz dziewiąty z rzędu wznowiono rokowania, tym razem pod przewodnictwem p. inż. Gallota, okręgowego inspektora pracy na zagłębie dąbrowskie.

O godzinie 3 po północy doszło do zawarcia umowy pomiędzy Radą zjazdu przemysłowców górniczych a Centralnym Związkiem górników w Polsce.

Przedstawicielom Związku udało się w znacznej mierze stępić ostrze nowych warunków, jakie postawili przemysłowcy, wypowiedziawszy, jak wiadomo, starą umowę.

Nowa umowa po raz pierwszy po przewrocie — po raz pierwszy w niepodległej Polsce — została zawarta na dłuższy przeciąg czasu, bo do 31 marca 1925 r.

W większości kopalń dużych zdołano utrzymać płace w dotychczasowej wysokości, a nawet wyrównać w zwyż dla niektórych kategorji robotników.

Za lampki i reparacje lamp ustalono odszkodowanie po 2 grosze dziennie.

Deputat opałowy ujednostajniono dla wszystkich co do gatunku węgla o 18 do 60 korcy rocznie — odpowiednio do kategorji pracy.

Za odwózkę węgla deputatowego zwracać będą robotnicy (tam, gdzie odwózka zorganizowana jest przez kopalnię) tylko rzeczywiste koszta.

Pozostawiono zwolnionych od pracy delegatów „Komitetów kopalnianych" na 200—1000 robotników 1 delegat, od 1000—3000 robotników 2 delegatów, a na kopalniach, gdzie pracuje ponad 3000 robotników, 3 delegatów.

Przemysłowcy wykorzystali złą konjunkturę — warunki nowej umowy forsowali ograniczaniem dni pracy i wydalaniem robotników, oraz groźbami dalszej redukcji.

Pomimo tak niekorzystnych okoliczności udało się Centralnemu Związkowi górników w Polsce atak kapitalistów skutecznie odeprzć. M. B.

Wiadomości polityczne

—o—

POSEŁ DAROWSKI NIE USTĘPUJE

Wobec ukazania się w dziennikach wiadomości o rezygnacji posła polskiego w Moskwie Darowskiego, ministerstwo spraw zewnętrznych stwierdza że wiadomości te są niezgodne z rzeczywistością.

—ooo—

HERRIOT ZA POROZUMIENIEM Z NIEMCAMI

„Daily Chronicle" zamieszcza oświadczenie Herriota: Jestem gotów rokować ze wszystkiemi kierunkami politycznemi w Niemczech, z wyjątkiem narodowych socjalistów (partja Ludendorffa), o ile tylko Niemcy okażą dobrą wolę tak jak ja. Niemcy muszą jasno udowodnić, że dążą do zgody i nie prowadzą polityki nacjonalistycznej, która prowadzi do imporjalizmu. W tym tylko wypadku porozumenie francusko-niemieckie byłoby możliwe. „Manchester Guardian" donosi, iż od dwóch tygodni utrzymywany jest nieustanny kontakt między Paryżem a Berlinem. Wywiad Herriota z członkiem redakcji organu socjalistycznego „Vorwaerts" był zdaniem „Manchester Guardian" może najrozumniejszym krokiem w stosunkach obu narodów od roku 1870. Wywiad Herriota pod względem jasności nie pozostawia nic do życzenia. Warunkiem powodzenia nawiązanych rokowań jest pozostanie gabinetu Marxa u steru i zdobycie większości dla orzeczenia rzeczoznawców. Gdyby to się nie udało, obowiązkiem Niemców byłoby apelować do ludu i przeprowadzić plebiscyt.

—ooo—

RUMUNJA SZUKA POMOCY PRZECIW ROSJI

„Riecz" dowiaduje się z Paryża, że posiadają tam informacje, jakoby Rumunja rozpoczęła nieoficjalne rokowania z Węgrami i Bułgarją, starając się zapewnić sobie ich pomoc w razie napadu Rosji. Węgry domagają się od Rumunji koncesyj tetrytorjalnych w zamian za tę pomoc.

—ooo—

COOLIDGE UJMUJE SIĘ ZA JAPOŃCZYKAMI

„United Presse" donosi: Prezydent Coolidge podpisał bil imigracyjny. W oświadczeniu ogłoszonem równocześne wyraża prezydent opinję, że sposób, w jaki kongres załatwił wykluczenie Japończyków, nie był odpowiedni i jest ubolewania godny. Gdyby ustawa ta zawierała wyłącznie tylko klauzulę wykluczającą Japończyków, prezydent bez wahania się byłby założył veto. przeciw tej ustawie. Ustawę tę jednak musiał prezydent traktować jako całość. W tym stanie rzeczy uchwalenie ogólnej ustawy imigracyjnej jest naglącą potrzebą.

KRONIKA

—o—

Kraków, 28 maja.

Nowy rozkład jazdy na kolejach

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi: O północy z 31 maja na 1 czerwca wchodzi w życie na wszystkich linjach nowy rozkład jazdy. Już dnia 31 maja nie odjedzie z Krakowa do Lwowa pociąg Nr. 25 o godz. 19.25, natomiast odjedzie z wagonem sypialnym pociąg Nr. 27 o godzinie 21.35. Również już dnia 31 maja odjedzie z Krakowa przez Suchę do Nowego Sącza pociąg Nr. 1215 już o godzinie 19.50, natomiast o godzinie 23.35, odjedzie pociąg Nr. 6115 tylko do Zakopanego, bez połączenia do Nowego Sącza. Od 1 czerwca uruchamia się między Warszawą a Krynicą, Zakopanem i Rabką pociągi pospieszne Nr. 3 i 1 wzgl. 603, 604, 6103, 6104. Poraz pierwszy odjadą te pociągi z Krakowa tak do Warszawy jak Krynicy, Zakopanego i Rabki w nocy z 31 maja na 1 czerwca. Ze względu na zmianę tak czasów odjazdu pociągów jak i połączeń wskazanem jest poinformować się przed zamierzonym odjazdem o zmianach w rozkładzie jazdy w urzędach stacyjnych, biurach podróży, wzgl. u informatorów.

—ooo—

REWIZJE W ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH. Władze skarbowe przeprowadzają rewizje w zakładach przemysłowych i handlowych, kontrolując prowadzenie ksiąg i zamknięcia rachunkowe. Rewizje stoją w związku z płatnościami podatkowemi.

WYCIECZKI W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym przybyły do Krakowa wycieczki młodzieży szkolnej z Poznania i Wilna, w składzie około 100 osób, wraz z profesorami. Również bawią u nas w mieście wycieczki szkolne z Katowic i Królewskiej huty. Na najbliższy tydzień zapowiedziało przyjazd szereg wycieczek z b. Kongresówki.

PROGNOZA NA ŚRODĘ: Polepszenie się stanu pogody, cieplej, skłonność do burz, słabe wiatry z kierunków zmiennych.

OBRADY NAUCZYCIELI KRAK. SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Wczoraj, jako w drugim dniu obrad krakowskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, omawiano bardzo szczegółowo sprawę fizyki eksperyentalnej w szkołach powszechnych. Mowcy żalili się na magistrat krakowski, który za wypożyczenie stołów głównej pracowni chemicznej pobiera wysokie opłaty. Uchwalono zwrócić się do komitetów rodzicielskich o poparcie akcji skadkowej na rzecz laboratorjum fizycznego. Po referatach odbyły się wybory delegatów do Rady szkolnej miejscowej, oraz urzędu dyscyplinarnego. Wyniki wyborów będą ogłoszone dzisiaj, jak również dzisiaj zakończy się konferencja.

POTANIENIE KSIĄŻEK. Gremjum księgarzy krakowskich na zebraniu w dniu 20 bm., na którem byli obecni przedstawiciele wszystkich najpoważniejszych księgarń miejscowych, uchwaliło jednomyślnie — ze względu na ustabilizowanie się waluty — zmniejszyć dodatek drożyźniany przy książkach polskich z 20 proc. na 10 proc., aby przez to uprzystępnić najszerszym warstwom nabywanie książek. Jest to — jak pisze Gremjum — przy dzisiejszych kolosalnych kosztach produkcji książki, niebywałej dotąd stopie procentowej i wielkich podatkach najdalej idące ustępstwo ze strony księgarzy.

STATKIEM NA BIELANY. „Żegluga polska" urządza w czwartek 29 bm. wycieczkę parostatkiem „Stanisław". Odjazd z Grobli o godz. 3 popołudniu.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Wydział klubu przypomina, że dziś w środę o godz. 6 wieczór w lokalu klubu (ul. św. Jana 14) odbędzie się pierwsze po zatwierdzeniu statutu walne zgromadzenie. Członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

WYKOPALISKA PRZY BUDOWIE PKO. Podczas robót ziemnych przy budowie PKO na ul. Zyblikiewicza, natrafiono wczoraj w głębokości dwóch metrów na szczątki kości ludzkich, szczęki końskiej i okruchy starych, glinianych naczyń, a opodal na dobrze zakonserwowany mur. Prawdopodobnie szczątki te pochodzą ze starego cmentarzyska lub pobojowiska. Dalsze roboty w tem miejscu wstrzymano i zawiadomiono o wykopaliskach zakład antropologiczny Uniw. Jagiellońskiego.

---

a basso il re! z lubością dzisiaj zaprzągł się do rydwanu zwycięskiego wodza faszystów, rycząc z furją: „evviva il fascio!"

Ponieważ faszyści nie mieli żadnego programu, przeto siłę atrakcyjną stanowiły jedynie pieniądze, wysokie żołdy wypłacane przez kapitalistów za pośrednictwem Mussoliniego. W zamian za to obowiązany był każdy zaciążony faszysta na wezwanie stanąć w pełnym rynsztunku bojowym na oznaczonem miejscu i walczyć z tym, którego wódz mu wskazał jako wroga. — Jest to wspólną właściwością wszelkiego gatunku neofitów, że dla wymazania swej przeszłości, z całą zawziętością zwalczają to, co do niedawna było dla nich świętością. I Mussoliniego ex-socjalisty-syndykalisty pierwszym krokiem, jako najmity kapitału, była formalna krucjata przeciw socjalistycznym i komunistycznym organizacjom, ich przywódcom, prasie, organizacjom zawodowym i to nie teoretyczna, ale we formie i metodą action directe. To jedyne hasło zatrzymał ze syndykalizmu.

Sztab generalny faszystów ulokował się w Alessandrji, mieście położonem w środku między Medjolanem a Genową, Torino i Brescią, głównymi centrami przemysłu, handlu i ruchu robotniczego w północnych Włoszech. Do każdej z tych miejscowości mógł najdalej w przeciągu 2 godzin przerzucić znaczne zastępy swej soldateski, zaskoczyć przeciwnika niespodzianie. Akcję rozpoczęto od rozbijania zgromadzeń, fizycznego znieważania i kaleczenia przywódców robotniczych; następnie przeszli faszyści do niszczenia mienia organizacyj robotniczych; spalili redakcję „Avanti", zniszczyli maszyny drukarskie, puścili z dymem i zrównali ze ziemią domy robotniczych związków zawodowych, giełd, konsumów i to sukcesywnie we wszystkich większych miastach. Przychodziło do formalnych bitew lokalnych, podczas których były trupy i ranni. Niemiłych sobie prefectów i burmistrzów gwałtem wyrzucali, a na ich miejsce mianowali innych. Hasło Krzyżaków: Gladio te baptizo! — stało się bojowym okrzykiem faszystów, z tem, że oni głównie operowali naftą i bombą, sztyletem i karabinem maszynowym. I tak jak u schyłku państwa rzymskiego hordy Wandalów szły z północy przez Włochy, siejąc pożogi i postrach wśród ludności, tak teraz latające kolumny faszystów przebiegały Włochy z północy na południe, a gdzie ich noga stanęła, tam długi czas trawa nie rosła. Czarny teror panował w całych Włoszech, etablowano faszystowskie sądy doraźne, puszczono w ruch rózgi i topór; ale rząd zachował się biernie, wszak rozchodziło się tylko o zniszczenie robotniczych organizacyj. Kiedy atoli faszyści, załatwiwszy się z socjalistami i komunistami, przeszli do ataku na instytucje burżuazyjne, kiedy ten sam los, co socjalistyczne pismo „Avanti", spotkał gazety „Stampa", „Corriere de la Sera", organy ministrów, a niektórzy wybitni politycy burżuazyjni poczuli także rózgi faszystów na swoim grzbiecie za to, że odważyli się krytykować działanie tych nowoczesnych Rzymian, kiedy we wszystkich większych północnych miastach obok rządu królewskiego etablował się faktycznie nowy rząd, z własną doraźną egzekutywą — rząd, który odbierał i uznawał tylko rozkazy, pochodzące od „duce Mussolini" — wtedy na kapitolu w Rzymie zaczęły gęsi gęgać na alarm: ojczyzna zagrożona! — nie przez zrewoltowanych robotników, tylko przez partjotycznych faszystów! Ale było już za późno!

Bo kiedy rząd po kilku utarczkach z faszystami przygotował zadekretowanie rozwiązania tych formacyj, wtedy Mussolini wydał rozkaz, wzywający wszystkich faszystów w bojowym rynsztunku na ogólną rewję do Neapolu, gdzie faszystów nie znano jeszcze. Tu zrzuca Mussolini maskę pogromcy rewolucji robotniczej i na czele stutysięcznej armji „czarnych koszul" rozpoczyna, jak ongiś Garibaldi, marsz na Rzym, na zdobycie serca Włoch — wiecznego miasta.

Jeżeli Mussolini zapomocą fasces chciał wskrzesić tradycje starego Rzymu, to udał się mu eksperyment w zupełności, ale tylko odnośnie do okresu upadku i rozkładu wielkiego imperjum. I wtedy pretorjanie i najemne wojska barbarzyńców, wracając ze zwycięskiej wyprawy, obwoływały imperatorem swego ulubieńca, a ulubieńcem był ten, kto najlepiej płacił i najwspanialsze urządzał igrzyska. W ten sposób Mussolini zostaje prezydentem ministrów, a faktycznie dyktatorem Włoch, dając królowi i parlamentowi w sposób niedwuznaczny do zrozumienia, że odtąd rządzi państwem tylko wódz faszystów ze ślepo oddaną mu gwardją przyboczną. Pierwszy okres działalności „fascio" zamknięty, zaczyna się nowa era: fascio jako oficjalny rząd państwa włoskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Przygotowania do rozprawy o zajścia listopadowe

Przygotowania do rozprawy o zajścia listopadowe, rozpoczynającej się w nadchodzący poniedziałek, są już na ukończeniu. Przewodniczący rozprawy sso. dr. Markiewicz przygotował rozdział czynności sądu w pierwszych tygodniach obejmujących przesłuchanie 58 oskarżonych i ponad 150 świadków. Świadkowie otrzymali już wezwania na czas od 9 do 25 czerwca. W ostatnim dniu tego terminu przesłuchany będzie między innymi b. wojewoda dr. Gałecki. Przesłuchanie świadków przeciągnie się prawdopodobnie poza ten termin, gdyż obrona wnosi o przesłuchanie całego szeregu dalszych świadków. Ponieważ nie jest wiadomem, czy i ilu z tych świadków trybunał dopuści, przeto nie można na razie określić, jak długo przeciągnie się rozprawa.

Jak się dowiadujemy, na rozprawie wystąpi kilku adwokatów w charakterze zastępców osób poszkodowanych w czasie rozruchów. Dotąd wiadomo, że zgłosili udział w rozprawie, jako zastępcy poszkodowanych poseł adw. Dobrzański (ZLN), adw. Szurley z Warszawy, oraz adwokaci krakowscy dr. Zakrzewski i dr. Zagórowski. Jako sprawozdawcy zgłosili się dotąd korespondenci następujących pism zamiejscowych: pisma warszawskie: „Robotnik" (red. Korolewicz), „Przegląd Wieczorny" (red. Nowiński). „Kurjer Poranny" (red. Korsak), „Hajnt" (red. Lazer), „Folkscajtung" (red. Papier); z krakowskich pism jako sprawozdawcy zgłosili się dotychczas u prezesa sądu: „Głos Narodu" (red. Lipecki), „Nowy Dziennik" (red. Moses), „Naprzód" (red. Korolewicz) i „Goniec Krakowski" (red. Hrabyk). Prócz tego kilkanaście pism zamiejscowych porozumiewa się z dziennikarzami krakowskimi o wysyłanie telefonicznych sprawozdań i korespondencyj z rozprawy. Kilka zagranicznych pism ma być reprezentowanych na procesie krakowskim przez ich korespondentów warszawskich.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 maja.

W procesie o zajścia listopadowe wystąpią jako obrońcy obok senatora Zubowicza pos. Śmiarowski i mecenas Paschalski.

Olbrzymi pożar wojskowego parku kolejowego

Spłonęła hala maszyn

Wczoraj rano wybuchł wielki pożar w wojskowym parku kolejowym w Podgórzu-Bonarce. Pożar objął drewnianą halę maszyn. Wezwana krakowska straż pożarna w sile 2 plutonów, oraz filja w Podgórzu przybyła na miejsce w chwili, gdy płonął już cały budynek. Wobec tego, że pożar zagrażał sąsiednim zabudowaniom, akcję ratowniczą zwrócono w kierunku zabezpieczenia tych budynków. Pastwą pożaru padły warsztaty kolejek polowych. Szkoda jest olbrzymia. Przypuszczalnie pożar powstał wskutek nieostrożności. Dochodzenia jednak wykażą faktyczny powód pożaru.

Krwawy dramat rodzinny

Onegdaj w Wolicy pod Krakowem przybył do domu Stefana Piskorza zięć jego Franciszek Szeląg, zwany Kopla, lat 42, żyjący od dłuższego czasu w niezgodzie ze swą żoną i z teściem. Ani żona jego Józefa, ani teść nie spostrzegli się, że Szeląg przybył we wrogim zamiarze, gdyż rozpoczął z nimi spokojną rozmowę, a dopiero uśpiwszy ich czujność po pewnej chwili rzucił się na Piskorza siedzącego na łóżku, przechylił go w tył i wbił mu nóż w brzuch, poczem usiłował zadać cios nożem swej żonie. Broniącą się rozpaczliwe kobietę ranił Szeląg dwukrotnie w rękę, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Pościg policji za zbrodniarzem nie wydał dotąd rezultatu. Według orzeczenia lekarza stan rannych jest groźny.

Niezwykła statystyka przestępczości w okręgu krakowskim

Statystyka przestępców za miesiąc kwiecień w okręgu województwa krakowskiego przedstawia się następująco: zanotowano wypadków buntu i oporu władzy 1, innych przestępstw przeciw władzy 40, przestępstw urzędowych 13, dezercji 58, zakłócenie spokoju publicznego 45, przemytnictwa 7, żebraniny i włóczęgostwa 149, spekulacji walutą 1, fałszerstwa pieniędzy 1, fałszerstwa dokumentów i pieczęci 4, fałszowania artykułów spożywczych 4, rabunków i rozboju 9, morderstwa i zabójstwa 12, dzieciobójstwa 10, innego rodzaju pozbawienia życia życia 7, podpalenia zbrodniczego 7, stręczenia do nierządu 4, przestępstwa na tle seksualnem 9, innych przestępstw przeciw moralności 185, uszkodzeń ciała 260, podrzucenia dzieci 4, kradzieży kasowych z włamaniem 2, kradzieży kolejowych 231, włamań 250, kradzieży polnych i lasowych 446, kieszonkowych 36, różnych innych kradzieży 1027, oszustwa 202, wymuszenia 2, sprzeniewierzenia 21, paserstwa 31, lichwy i paskarstwa 204, hazardu karcianego 12, przekroczeń przepisów sanitarno-administracyjnych 1356. Nadto zanotowano na policji samobójstw 9, nieszczęśliwych wypadków 22, zaginięć osób 25, przekroczeń meldunkowych 427, opilstwa 1517, przekupstwa 5, bigamji 1, ucieczki z aresztów 8.

Krach banczków krakowskich

Jak się dowiadujemy, wobec stabilizacji waluty, oraz niebywałej stagnacji w obrotach bankowych, kilkanaście drobnych banczków dewizowych w Krakowie, powstałych w okresie wojennym, obliczonych wyłącznie na zyski przy różnicach kursowych obcych walut i akcyj, znajduje się w przededniu zwinięcia. Na terenie Krakowa znajduje się około 30 drobnych banczków i kantorów wymiany, z których znaczna większość rozpoczęła już likwidację przedsiębiorstw, resztę oczekuje krach lada dzień. Również w krytycznem położeniu znajdują się poważne instytucje finansowe, które jednak ze względu na charakter interesów bankowych i lokatę kapitału w dużych przedsiębiorstwach przemysłowych, nie są narażone na los drobnych wojennych banczków. Z powodu zmniejszonej frekwencji interesentów, dyrekcje banków przeprowadzają w dalszym ciągu redukcje personalu urzędniczego, tak, że w niektórych instytucjach liczba zwolnionych osób wynosi 50 procent.

—ooo—

PROGRAM VI ZJAZDU GAZOWNIKÓW I WODOCIĄGOWCÓW POLSKICH W KRAKOWIE. Dnia 29 bm. o godz. 10 w sali obrad Rady miejskiej nastąpi otwarcie zjazdu przez przewodniczącego zrzeszenia dyr. inż. Czesława Świerczewskiego, poczem przmówienia powitalne ze strony prezydjum miasta ,zastępców władz, instytucji oraz innych osób. O godz. 11.30 odczyt dyr. inż. Czesława Świerczewskiego: „Kilka słów o zakładach gazowych warszawskich w związku z organizacją przemysłu chemicznego na tle obrony państwa". Po południu o godz. 2.30 odjazd parowcem do Bielan celem zwiedzenia stacji pomp wodociągowych. W Bielanach o godz. 4 odczyt dyr. inż. Tadeusza Jaszczurowskiego: „Wodociąg krakowski", następnie powrót parowcem do Krakowa i zwiedzeniei wodociągu rezerwowego. 30 maja w sali Tow. technicznego (Straszewskiego 28) o godz. 9 odczyt inż. Damiana Wandycza. „O mierzeniu pary w zakładach przemysłowych"; o godz. 9.45 odczyt dyr. inż. Mieczysława Seiferta: „Historja gazowni krakowkiej", o godz. 11 odczyt dyr. inż. Antoniego Dziurzysńkiego: „O dostosowaniu przemysłu gazowego do obecnych warunków". Po południu o godz. 1.50 wyjazd do kopalń soli w Wieliczce. 31 maja o godz. 9 odczyt p. Stanisława Poskoczyma: „Popularyzacja gazu"; o godz. 9.45 odczyt inż. Jerzego Tokarskiego: „O rozwoju urządzeń pompowych".

—ooo—

WIEC OGÓLNY STUDENTÓW WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO W SPRAWIE STUDJÓW UNIWERSYTECKICH. Dnia 26 maja odbył się w sali Kopernika tłumny wiec ogólny studentów wydziału filozoficznego w obecności kuratora prof. Chrzanowskiego. Wiec zagaił o godz. 8 wieczorem z ramienia MKA p. Karol Piotrowicz. Po zagajeniu powołano jednomyślnie na przewodniczącego p. Bieleckiego Tadeusza, zastępcę p. Żyłę Władysława, sekretarza p. Szczygła Wład.., na członków prezydjum pp. Nusbauma i Motykę. Referat główny wygłosił p. Karol Piotrowicz. Stwierdził referent brak przepisów wykonawczych do ustawy dla szkół akademickich, co krzywdzi w wysokim stopniu studentów III i IV roku filozofji, którzy są zmuszeni, w celu uzyskania stopnia naukowego, zdawać egzamin w myśl nowych, nie istniejących jeszcze przepisów. Wywody referenta uzupełniał p. Bielecki, wyjaśniając szczegółowo ustawę z lipca 1920 r., oraz proponując ogólne linje akcji zmierzającej do usunięcia krzywdzących młodzież akademicką rozporządzeń ministerjalnych. W dyskusji zabierali głos: pp. Stern, Nusbaum, Górski i inni. Uchwalono zgodnie następujące wnioski zaproponowane przez p. Piotrowicza: 1) wiec studentów wydz. fil., który się odbył w dniu 26 maja zwraca się do ministerstwa WR i OP z prośbą, by przyspieszyło wydanie ustawy szczegółowej normującej egzamina magisterjalne, 2) Wiec studentów wydz. fil. prosi ministerstwo WR i OP o wniesienie noweli do ustawy z dnia 13 lipca 1920, na mocy której studenci zapisani po 15 września 1920 mogliby zdawać egzamina naukowe według starych przepisów. Następnie wybrano komitet wykonawczy, którego zadaniem będzie dopilnowanie zrealizowania powyższych wniosków w następującym składzie: prezes Bielecki Tadeusz, członkowie: Chauczyńska, Piotrowicz, Motyka i Nusbaum. Nadto przyjęto szereg dezyderatów, które przekazano komitetowi. W najbliższym czasie komitet rozpocznie akcję wśród odpowiednich czynników przy poparciu władz uniwersyteckich, a przedewszystkiem na terenie sejmowym w sprawie uchwalenia noweli.

SKANDALICZNE ZACHOWANIE SIĘ POLICJI W KRAKOWIE. We wtorek rano do spokojnie przechodzących robotników piekarskich przystąpił ajent policyjny niejaki Kościów i bez żadnej racji zaprowadził kilku robotników do ekspozytury śledczej, trzymając ich kilka godzin, aż nareszcie musiał wszystkich wypuścić. Dla opinji publicznej pozostaje tajemnicą rola służby policyjnej, bo niewiadomo czem są: albo płatnymi urzędnikami publicznymi dla utrzymywania bezpieczeństwa publicznego, czy płatnymi sługami kapitalistów. Ponieważ ów p. Kościów od dłuższego czasu gra podwójną rolę, należałoby wyjaśnić, jaką właściwie sprawuje funkcję.

TAJEMNICZY STRZAŁ. W sprawie usiłowanego morderstwa na osobie gajowego Józefa Florczyka w Kleszczach pod Krakowem, policja aresztowała Bartłomieja Kaczora lat 21, niebezpiecznego awanturnika z tejże wsi, oraz siostrę jego Bronisławę Kaczor lat 35. Oboje są mocno podejrzani o oddanie strzału przez okno do Florczyka, gdyż gajowy miał z nimi niedawno zatarg, schwytawszy Kaczorównę na kradzieży lasowej. Po tym zatargu Kaczorówna wygrażała się, że Florczyka spotka ten sam los, co zastrzelonego przed kilku laty skrytobójczo leśniczego Goetza. W stanie zdrowia Florczyka nastąpiła znaczna poprawa, wobec czego przewieziono go ze szpitala św. Łazarza do domu.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU. Wczoraj na cmentarzu rakowickim, napotkała posterunkowy Władysława Marchewke robotnika, w chwili, gdy ten leżąc na ławce przecinał sobie pierś nożem. Niedoszłego samobójcę odwieziono do szpitala.

WŁAMANIE. Do biura Tow. okrętowego „Skandinavian-America", przy ul. Radziwiłowskiej 35, włamano się i skradziono dwie maszyny do pisania. Śledztwo w toku.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Wszystkie wieczory do piątku włącznie zajmie „Kordjan" z pp.: Białkowskim i Sochą, grającymi naprzemian rolę tytułową. Wczorajsze przedstawienie, bez żadnych skróceń, skończyło się już po 1f. We czwartek popoł. „Tajemniczy pan". W sobotę debiut teatralny znanego poety, piewcy Beskidu Emila Zegadłowicza. Sztuka, zatytułowana „Lampka oliwna", rozgrywa się w temsamem milieu beskidzkiem, co ostatnie utwory epickie poety, wprowadzając jako współdziałające z postaciami realnemi osoby „świątków ludowych", wiszących rzędem pod pułapami chat i wnosi na scenę zupełnie nowe motywy, wyróżniając ją wśród ostatniej scenicznej twórczości oryginalnej. Próby pod kierunkiem p. Wysockiej dobiegają końca przy współudziale autora.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś ostatni raz „Poławiacz cieni"; popoł. po cenach zniżonych „Hajduczek" dla młodzieży szkolnej. We czwartek popoł. po cenach zniżonych „Gdy kobieta pragnie" poraz ostatni, wieczorem „Dr. Stieglitz". Pod kierunkiem reżyserskim p. Turskiego dobiegają końca próby z komedji Lakatosa: „Pierścień z szafirem", która stanowiła jeden z największych sukcesów budapeszteńskiego sezonu teatralnego w ubiegłym roku. Główną rolę kobiecą gra p. Grabowska, dalej pp. Kwiatkowski, Solarski, Horecka, Winkler.

OPERETKA. Dziś we środę „Dzidzi" w Krynicy, wobec tego teatr przy ulicy Rajskiej nieczynny. Od czwartku codziennie „Dzidzi". Biorą udział pp. Kozłowska, Czerniawska, Kosińska, Kwiecińska, Sempoliński, Laskowski, Karasiński, Rawita, Bojnarowski i Biegalski. W balecie Martówna i Wojnar. Dyrygują Szczepański i Wesby.

II. PORANEK KRAK. „ECHA" z udziałem artystów opery i orkiestry Związku muz. pol. odbędzie się we czwartek, 29 bm.

—ooo—

ZE SPORTU

KLĘSKA FOOTBALISTÓW POLSKICH NA OLIMPIADZIE PARYSKIEJ

Paryż. (PAT). Zawody Węgry—Polska zakończyły się wynikiem 5:0 (1:0) na korzyść Węgier. Zawody odbywał stadjonie Bergeyry przy pięknej pogodzie i silnym wietrze. Grę rozpoczynają Polacy silnym atakiem, jednakże wkrótce inicjatywa przechodzi w ręce Węgrów, zagrażających poważnie bramce polskiej. Bramkarz Wiśniewski miał niezwykle trudne zadanie: 2 razy zdołał obronić niezwykle celne strzały, za trzecim jednak razem przepuszcza piłkę do bramki. Pod koniec pierwszej połowy gry drużyna polska ujawnia znaczne zmęczenie, broni się jednak dzielnie i mimo gwałtownego naporu Węgrów wynik do pauzy pozostaje 1:0. — W drugiej połowie Polacy czynią wysiłki w celu wyrównania i atakują silnie. Węgrzy jednakże zyskują przewagę, której rezultatem są dalsze 4 bramki.

Paryż. (PAT.) O matchu Polska-Węgry podają następujące szczegóły: Zawody odbyły się przy licznie zebranej publiczności na stadjonie Berquet. O godz. 17 drużyna węgierska weszła na boisko i na gwizdek sędziego Muttersa (Holandja) Polska rozpoczęła grę, grając pod wiatr. Polacy rozpoczynają atak, lecz prawie natychmiast Węgrzy w kontrataku ciągną na bramkę chybiając jednakże pierwszy strzał. Gra prowadzona jest w bardzo szybkim tempie przyczem odbywa się równomiernie na obu polach. Od ataku węgierskiego broni znakomicie Wiśniewski wyrzucając kilkakrotnie na korner. Gra posuwa się na środek, przyczem drużyna polska poważnie zagraża Węgrom, którzy jednakże nie tracąc tempa przechodzą do żywych ataków. Inicjatywa gry przechodzi w ręce węgierskie, lecz bramkarz Wiśniewski broni fenomenalnie dwa razy zatrzymując dwa niebezpieczne strzały. W rezultacie silnego ataku Węgrzy uzyskują jedną bramkę, poczem przejmują całkowicie inicjatywę umiejscawiają grę na polu polskiem, pomimo usilnych ataków Polski, a w szczególności Kuchara, który omało nie uzyskuje bramki. Pomimo usilnych ataków nie udaje się Węgrom uzyskać ani jednej bramki, tak np. w 34 minucie strzela z pięknego ataku środkowego napastnik Węgrów A-cela, który trafia w poprzeczkę. Węgrzy przenióslszy grę całkowicie na pole polskie kilkakrotnie atakują bezskutecznie już to chybiając już to trafiając na znakomitą obronę Wiśniewskiego, który kilkakrotnie wyrzuca na korner. Do przerwy utrzymuje się rezultat 1:0.

Po przerwie w dalszym ciągu Węgrzy mają przewagę, mimo że grają pod wiatr. Kilka niebezpiecznych ataków Węgrów paraliżuje skutecznie Wiśniewski, lecz w końcu z pięknie wypracowanej sytuacji Hirzer strzelił na odległość 25 metrów, uzyskując drugą bramkę dla Węgrów. W kilka minut potem Polacy przechodzą znów do ofenzywy, jednakże wskutek braku porozumienia w drużynie ataki ich przechodzą bezskutecznie. Węgrzy mają widoczną przewagę. Jeszcze raz Hirzer wyzyskując znakomicie sytuację pakuje piłkę w bramkę, mimo wybitnych wysiłków Kuchara, Polacy słabną w dalszym ciągu podczas gdy przeciwnicy dają dowody umiejętności przechodzącej zwykłą miarę. Gra już teraz stale odbywa się na polu polskiem pomimo kilku silnych wypadów Polaków stale zatrzymywanych przez środek albo tyły węgierskie. Po kilku usilnych atakach Węgrzy uzyskują czwartą bramkę wskutek niezręczności Polaków. Pomimo rozpaczliwej obrony Wiśniewskiego na pięć minut przed końcem gry z podania Hirzera wbita zostaje piąta bramka, Polacy naprożno starają się ratować honor w ostatecznych wysiłkach skutecznie paraliżowanych przez obronę i bramkarza węgierskiego, który broniąc poraz trzeci od początku gry chwyta piłkę w ręce. Pod koniec gry piłka przechodzi znów pod bramkę polską w chwili, gdy sędzia odgwizduje koniec matchu. Wynik ostateczny 5:0 na korzyść Węgier. Podkreślić należy, że Polska wystąpiła w znacznie osłabionym składzie ze względu na chorobę jednego z lepszych graczy Gintla, pozatem wiatr widocznie utrudniał grę.

Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała poszczególnych graczy: Kuchara, Wiśniewskiego oraz Spojdę za ich znakomitą aczkolwiek bez efektywnego wyniku grę. Polacy wykazali widoczny brak treningu w przeciwstawieniu do Węgrów, którzy byli dobrze przygotowani do Olimpiady.

—o—

ŁKS—„WISŁA". Zawody footballowe mistrzów okręgowych budzą wielkie zainteresowanie, gdyż mistrz Łodzi zechce zrewanżować się za poniesioną ostatnio klęskę. „Wisła", chociaż osłabiona brakie olimpijczyków i reprezentantów Krakowa, wystąpi w bardzo silnym składzie, który przedstawia się następująco: Kiliński, Stopa I, Markiewicz, Wójcik, Majcherczyk, Gieras, Danz, Reyman II., Parafiński, Kotlarczyk, Balcer. Poprzedzą o godz. 3.30 zawody o mistrz. kl. B.: Korona—Sparta.

—ooo—

Z Polski

PREZYDENT WOJCIECHOWSKI wrócił dziś rano do Warszawy z pordóży na Wileńszczyznę.

GENERŁ STANISŁAW HALLER, szef sztabu generalnego, w drodze powrotnej z Paryża zatrzymał się dziś w Gdańsku.

PRZECIW ZNOSZENIU SĄDÓW W MAŁOPOLSCE ZACHODNIEJ. Zwierzchność gminna w Radomyślu Wielkim pisze nam: Pewne czynniki ministerstwa sprawiedliwości, chcąc zaoszczędzić skarbowi państwa wydatków, postanowiły znosić sądy powiatowe, przydzielając agendy innym sądom. Zamiast przyczynić się tem do zmniejszenia wydatków, wyrządziły państwu większe wydatki, a ludności krzywdę moralną i materjalną. Rządy zaborcze starały się ułatwić wszelkie czynności obywatelom i w każdej miejscowości podnosić autorytet państwa, u nas dzieje się odwrotnie. Ile kosztów płaci państwo świadkom za diety, wiele rozpraw przewleka się przez niestawianie się świadków, jak naraża się zdrowie stron z powodu mrozów i dalekiej drogi, a ilu biednych ludzi nie może szukać sprawiedliwości z powodu drogich furmanek? Przykładem tego jest zwinięcie w Radomyślu Wielkim sądu i przydzielenie agend sądowi w Mielcu. W Radomyślu Wielkim sąd istniał od 65 lat. Zatrudnionych było samych sędziów 6 osób. Do sądu należało 44 dużych gmin. Dziś te gminy, oddalone o 30 i więcej kilometrów, zmuszone są udawać się do Mielca, gdzie sędziowie upadają pod nawałem pracy, gdzie niema pomieszczenia, podczas gdy w Radomyślu Wielkim rząd płacił za budynek piętrowy dla sądu, budynek dla dozorcy więźniów i budynek dla aresztów aż 5 tysięcy marek rocznie. Do dziś urzędnicy mieszkają w Radomyślu, prowadzić muszą dwa domy i urzędować w Mielcu, oddalonym o 17 kilometrów. Miasto, w którem przed wojną było 12 koncesjonowanych banków, a więc bardzo handlowe i przemysłowe, które miało otrzymać oddzielne starostwo, dziś z każdą drobnostką musi jechać do Mielca, wydając miljardy na furmanki i stratę czasu. Miasto płaci wielkie podatki, gdyż zamieszkałe jest przez kupców. Chłopi, którzy zaciągają pożyczki w bankach miejscowych, związani są z hipoteką, notarjatem i sądem w Mielcu. Moc pomieszkań stoi pustkami, podczas gdy w innych miastach urzędnik z liczną rodziną kątem się dusi. Położenie Radomyśla jest takie, że od najbliższego sądu do Mielca oddalony jest o 17 kilometrów, od Dębicy 25 kilometrów, od Tarnowa 33 kilometry, od Pilzna 38 kilometrów, od Dąbrowej 24 kilometry, czyli leży w samym środku tak, że okolicznym wsiom najbliżej jest do Radomyśla w promieniu najdalej 10 kilometrów, a powiat mielecki sięga poza Radomyśl 15 kilometrów w stronę Tarnowa, skąd muszą wieśniacy udawać się do sądu w Mielcu. Dlatego miasto Radomyśl, wojną niezniszczone, podupada, a tylko raz w tygodniu jarmarki ożywiają miasto. Dziś rząd polski skarb uporządkował, tem samem sąd w Radomyślu Wielkim powinien reaktywować, dając miasteczku możność rozwijania się.

ŚMIERĆ W. ZUKERKANDLA. W Złoczowie zmarł przedwczoraj znany księgarz - wydawca, Wilhelm Zukerkandel w 74 roku życia. Zmarły zasłużył się zwłaszcza wydawaniem taniej „Bibljoteki Powszechnej" na wzór „Universal-Bibliothek" Reclama.

ROZRUCHY W LUBELSKIEM. „Nowa Ziemia Lubelska" w wydaniu nadzwyczajnem donosi: 25 bm. we wsi Kubradowice powiatu hrubieszowskiego, podczas przejmowania kościoła, zamienionego na cerkiew, doszło do starć między ludnością katolicką a ruską. Około 50 osób zostało dotkliwie poturbowanych, a 10 ciężej rannych. Przejęcie cerkwi było jakoby przedwczesne i dokonane samowolnie przez księdza z Moniatycz. Na miejsce wypadku przybył wojewoda Moskalewski, wicewojewoda Bryła, dwa oddziały policji z komendantem Gallerem oraz starosta hrubieszowski p. Zamościk.

—ooo—

Z zagranicy

PANAMA TYTONIOWA W ROSJI. No Podolu rosyjskiem wykryto wielką panamę tytoniową. Przy pomocy inspektorów finansowych, którzy brali za to olbrzymie łapówki, szereg fabrykantów banderolował papierosy, nie opłacając akcyzy. Aresztowano w związku z tą sprawą 60 osób, w tem 11 inspektorów finansowych. Straty państwa wynoszą 2 i pół miljona rubli złotych.

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad ustawą o prawach i obowiązkach szeregowców. W dyskusji zabrał głos pos. **Królikowski**, który pod adresem społeczeństwa polskiego i Sejmu rzucił słowa: „Wy jesteście zbrodniarze". Między innymi zarzucił, że ustawa nie przewiduje dla żołnierzy prawa wyboru delegatów żołnierskich, prawa niewykonywania rozkazów wbrew sumieniu itd.

Pos. tow. **Kwapiński** w odpowiedzi zaznaczył, że armja ma za zadanie bronić niepodległości kraju i **nie może być używana w walkach między kapitałem a pracą.** Królikowski chce u nas wprowadzić metody, które komuniści znieśli w czerwonej armji.

Pos. **Polakiewicz** (Wyzwolenie) zaznaczył, że spełnienie życzeń Królikowskiego osłabiłoby spoistość armji. Rosja, za którą Królikowski przemawia, trzyma pod bronią 72 dywizje piechoty i 16 dywizyj jazdy.

Następne posiedzenie **w przyszły wtorek.**

KONFERENCJA NAD BUDŻETEM

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, premjer Grabski odbędzie w tych dniach konferencję z wszystkimi referentami budżetu. Konferencja będzie dotyczyć sprawy dyskusji nad budżetem na plenum Sejmu. Dalszym tematem obrad będzie sprawa **przedłużenia pełnomocnictw finansowych** dla prezydenta Rzeczypospolitej.

O NADUŻYCIA W SKARBIE NARODOWYM

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej wybrano podkomisję dla poruszonej przez pos. tow. Pączka sprawy nadużyć w głównym urzędzie probierczym ze złotem składanem na skarb narodowy.

WYCOFANIE UCHWAŁY O KARZE ŚMIERCI

Na życzenie premjera Grabskiego w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości p. Wyganowskim dziś przed posiedzeniem Sejmu **wycofany został projekt ustawy o wykonaniu kary śmierci.** W dyskusji nad tą ustawą miał przemawiać pos. tow. **Lieberman.**

* * *

Komisje sejmowe

(PAT) Warszawa, 27 maja.

Komisja robót publicznych przyjęła w brzmieniu rządowem projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z lipca 1919 r. o budowie kanałów żeglowych i spławnych. Ponadto komisja przyjęła na wniosek posła Posadzkiego rezolucję, wzywającą rząd do obmyślenia i przeprowadzenia środków zapobiegawczych powtórzeniu się katastrofy powodzi.

Komisja ochrony pracy załatwiła poprawki Senatu do ustawy o **pośrednictwie pracy.** Następnie w sprawie ustawy o **służbie domowej** komisja postanowiła w najbliższym czasie wziąć pod obrady projekt, opracowany przez podkomisję służby domowej, ponadto komisja postanowiła w przyszłym tygodniu załatwić poprawki Senatu do ustawy o **zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.**

Kontakt PPS z socjalistami zagranicznymi

Warszawa (tel. wł. „Napr."). Dnia 29 bm. pos. tow. **Czapiński** wyjeżdża do **Wiednia** jako delegat Tow. Uniwersytetu Ludowego na międzynarodowy zjazd dla wychowania socjalistycznego. Z Wiednia pos. Czapiński uda się do **Sztokholmu** jako delegat PPS na zjazd szwedzkiej socjalnej demokracji. Ze Sztokholmu uda się do **Kopenhagi,** gdzie odbędzie konferencję z towarzyszami duńskimi, którzy — jak wiadomo — obecnie są u władzy.

Przegląd gospodarczy

—o—

Kraków, 27 maja.

TARG WTORKOWY

Wczorajszy targ nie był zbyt ożywiony, z powodu deszczu. Płacono za 1 litr mleka zbieranego 400—450 tys. marek, niezbieranego 600—650 tys. marek, kwaśnego 400—540 tys. marek, śmietany słodkiej 900 tys. do 1 miljona marek, 1 kg. masła 5 miljonów 500 tys. do 6 miljonów 500 tys. marek, sera 1 miljon 600 tys. do 1 miljon 700 tys. marek, jaja 115 do 125 tys. marek za sztukę. Drób: kura 6—12 miljonów marek, para kurcząt 7—15 miljonów marek, kaczka 7—10 miljonów marek, gęś 14—20 miljonów marek, indyk 30—40 miljonów marek. Na placu Szczepańskim sprzedawano jarzyny w cenie 400 tys. do 1 miljona marek za 1 kg. szpinaku, 200 tys. do 1 miljona marek ze główkę sałaty, 4—6 miljonów marek za 1 kg. szparagów, 5—6 miljonów marek za jednego ogórka.

—ooo—

Giełda krakowska z 27 maja

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·35	0·45	0·39 – 0·40
Bank Hipoteczny	0·70	0·80	
Bank Małopolski	0·75	1·00	0·90
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18	0·15
Powszechny Bank Kredyt.	0·08	0·12	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·17	0·22	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	4·50	5·00	4·70 – 4·80
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·35	0·45	0·38 – 0·39
„Impex"	0·03	0·05	
„Pharma" (B. Jawornicki)	1·10	1·30	
T. H. Bracia Rolniccy	0·15	0·20	0·20
„Polski Glob"	0·18	0·23	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	0·15	0·20	
Zieleniewski I—IVem.	10·00	11·00	10·39 - 10·40
H. Cegielski, Poznań I-IX	0·60	0·70	0·64 — 0·67
Warsz. Parowozy I—III em.	0·40	0·45	0·43 — 0·40
Automotor			
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	0·70	0·80	0·75
„Pocisk"			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	20·00	21·00	
Siersza	5·25	5·75	5·40
Tepege I—IV	2·25	2·50	2·30 — 2·35
Polska Nafta	0·45	0·55	0·50 — 0·51
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	0·45	0·55	
Oikos	4·00	4·50	
Pezet			
Strug	1·25	1·75	
Syndykat Koszyk., Kraków			
Tłuszcze Trzebinia	5·00	5·50	5·00 — 5·25
„Krakus" I—VI em.	1·00	1·25	1·25
Fabr. cukru w Chodorowie	4·75	5.25	4·90
Porcelana Ćmielów	0·75	0·85	0·80
Elektr. Siersza I—IV em.	0·30	0.40	0·37
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	0·60	0·70	
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Waluty: Dolar 5.20—5.19 i pół, Frank francuski 28.40—28.60. Korony czeskie 15.30.

Czeki: Nowy Jork 5.19 i jedna czwarta, Londyn 22.70, Zurych 92.10—92—91.80—91.70, Paryż 28.85—28.75, Praga 15.25—15.35, Medjolan 23.15—23.10.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 27 maja (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, k 5'21, sp 5'16, pożyczka złota —, bony złote —, pożyczka dolarowa —.

Czeki: Belgja 24'15, k 24'27, p 24'13, Holandja 194'20, 195'15, 193'25, Londyn 22'55 i pół, 22'48, sp 22'58, k 22'37, Nowy York 5'18 i pół, 5'18 i 1 czwarta, 5'18 i pół, k 5'21, sp 5'16, Paryż 28'22, 28'36, 28'08, Praga 15'30, 15'37, 15'23, Szwajcarja 91'77 i pół, 92'23, 91'32, Wiedeń 7'32 i pół, 7'35, 7'28, Włochy 22'92. 23'03, 22'81, miljonówka 0'45—0'46, pożyczka złota 7'50, bony złotowe 0'65—0'72, pożyczka dolarowa 2'93, 3 i pół proc. listy zast. ziemskie 15'50—14'50, 5 proc. listy zast, m. Warszawy 11—12.

KURS ZŁOTEGO

Zurych, 27 maja (PAT). Szwajcarski Bankverein ...wał dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę ..'14.

—ooo—

..NIESIENIE KOMISARJATU DEWIZOWEGO

Z dniem 31 maja zwinięty zostaje komisarjat ministerstwa skarbu dla spraw dewizowych w Krakowie. Agendy tego komisarjatu obejmuje krakowska izba skarbowa z dniem 1 czerwca (oddział dewizowy, II piętro, pokój Nr. 51) godziny urzędowe od 11—12.

WYMIANA BANKNOTÓW MARKOWYCH NA ZŁOTE

Warszawa (PAT). Wymiana banknotów markowych na złote rozpoczyna się zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Reczypospolitej **dnia 1 czerwca br.** według opracowanego projektu. Banknoty markowe wymieniać będą do 30 listopada centralna kasa państwowa, kasy skarbowe oraz wszystkie oddziały Banku polskiego. Od 1 grudnia do 31 maja 1925 r. banknoty markowe przyjmowane będą do wymiany **wyłącznie przez centralną kasę państwową.** Oprócz wymiany kasy skarbowe będą przyjmować banknoty markowe do 30 listopada br. przy uiszczaniu wszystkich należności skarbowych. Jednocześnie z wydaniem rozporządzenia w tym względzie wszystkie urzędy państwowe otrzymują polecenie, aby marki, wpłacone u nich za należności, nie były puszczane w obieg. Wycofane banknoty markowe będą unieważnione przez dziurkowanie i składane będą w skarbcu Banku polskiego, skąd oddawane będą do zniszczenia w papierniach. Banknoty wycofane, gdyby się miały znaleść w obiegu, uznane będą za **nieważne.**

MONETY METALOWE

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Zgodnie z zapowiedzią puszczone będą 1 czerwca w obieg monety 20 i 50 groszowe z niklu.

ZAMKNIĘCIE FABRYKI „TRZEBINIA"

Z dniem 20 bm. fabryka maszyn rolniczych spółki akcyjnej „Trzebinia" zastanowiła całkowicie pracę, skutkiem czego około 150 robotników zostało wydalonych. Przedsiębiorstwo to już od stycznia br. pracowało tylko po 2—3 dni w tygodniu. Byłoby wskazane, żeby czynniki rządowe zainteresowały się gospodarką w tem przedsiębiorstwie.

—ooo—

KONFERENCJA KOLEJOWA POLSKO-RUMUŃSKA

W prezydjum lwowskiej dyrekcji kolejowej toczą się narady w sprawie bezpośredniej komunikacji między Polską a Rumunją. W konferencji uczestniczą delegaci rumuńskiego ministerstwa kolej oraz przedstawiciele dyrekcji kolei w Warszawie, dyrekcji stanisławowskiej i lwowskiej. Kierownictwo obrad objął Bronisław Chodkiewicz, naczelnik wydziału taryf zagranicznych ministerstwa kolei. Przedmiotem obrad są sprawy, dotyczące nawiązania bezpośredniej komunikacji między Polską a Rumunją przez wprowadzenie bezpośrednich taryf osobowych i towarowych oraz przez uregulowanie sposobu przewozu i przyspieszenie odprawy celnej na granicy.

—ooo—

Zebranie się parlamentu niemieckiego

Dymisja gabinetu

Berlin (PAT). Gabinet Marxa podał się do dymisji.

Berlin (PAT). Niemiecka partja ludowa (partja Stresemana) uchwaliła wycofać swych przedstawicieli z rządu i w ten sposób doprowadziła do dymisji gabinetu. Niemieccy narodowcy ogłosili uchwałę, której widocznym celem jest nawiązanie dalszych pertraktacyj z mieszczańskiemi stronnictwami środka. Narodowcy oświadczają w swej uchwale, że chcieliby obsadzić swym kandydatem stanowisko prezydenta Reichstagu. Na stanowisko kanclerza narodowcy stawiają Tirpitza, ministra skarbu Luthera o posła centrowego Stegerwalda. Te kandydatury napotykają na **silny opór ze strony lewicy.** W kołach parlamentarnych przeważa zdanie, że ostatecznie **misję utworzenia nowego gabinetu otrzyma ponownie Marx.** Nowy gabinet jego składałby się z dotychczasowych ministrów z wyjątkiem ministra spraw wewnętrznych Jarresa i ministra gospodarki Hamma. **Socjaliści zachowaliby się neutralnie** wobec gabinetu Marxa, o ile byłby on utworzony bez udziału narodowców.

Berlin (PAT). Prezydent Rzeszy **przyjął dymisję gabinetu i powierzył mu tymczasowo załatwianie spraw bieżących aż do utworzenia nowego gabinetu.**

Zaostrzenie się przesilenia w przemyśle włókienniczym

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Za przykładem przemysłowców łódzkich krajowy związek przemysłowców włókienniczych wystosował do Związku robotników tego przemysłu pismo, w którem **wypowiada na 2 tygodnie umowę z 6 lutego o płacach.**

Piastowcy organizują bojówki

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Okazuje się, **że** piastowcy zorganizowali bojówki dla rozbijania zgromadzeń przeciwników politycznych. W ubiegłą niedzielę na wiec zwołany przez posła Wilkońskiego (Związek stronnictw ludowych) do Wiszniewa w ziemi kieleckiej przybyła bojówka piastowców, uzbrojona w koły, trąbki itd. Przez 4 godziny bojówka wyprawiała awantury, nie dopuszczając posła do głosu, usiłując nawet pobić posła. Na czele bojówki stał **proboszcz miejscowy.** Policja, do której zwrócono się o interwencję, zachowała się **bezczynnie.**

Spoliczkowany poseł Królikowski

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Po wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyszło w kuloarach do zajścia między pos. tow. Moraczewskim a pos. Królikowskim, oraz między kilkoma naszymi towarzyszami, a pos. Łańcuckim. W toku zajścia pos. tow. Śledziński uderzył Królikowskiego w twarz.

Dymisja wiceministra spraw wewnętrznych

Wraszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wiceminister spraw wewnętrznych p. Dutkiewicz podał się do dymisji. Powodem ustąpienia jest **różnica zdań,** co do spraw administracyjnych i personalnych wśród kierowniczych czynników ministerstwa.

Eksploatacja radu w Turkiestanie

Piotrogród (AW). Muzeum mineralogiczne otrzymało z Ferganu (w Turkiestanie) wiadomość, że ekspedycja piotrogrodzka, która wyjechała na poszukiwanie radu, przybyła do celu podróży. Kopalnie radu w Ferganie zdają się być bogatsze niż początkowo [illegible] wypuszczano. Prace przygotowawcze jedna[illegible] wymagały paru miesięcy pracy.

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ zaprasza zarządy grup: metalowców, miejskich, teatralnych i tramwajarzy na konferencję, która odbędzie się w piątek 30 bm. o godz. **7** wieczór przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Sprawy bardzo ważne.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU KOBIET odbędzie się w poniedziałek 2 czerwca o godz. 7 wieczór, w lokalu Rady Robotniczej. Sprawy bardzo ważne.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY BUDOWLANI! We czwartek 29 maja o godzinie 10 rano odbędzie się w sali Związku Stow. robotniczych (ul. Dunajewskiego 5) zgromadzenie robotników budowlanych z następującym porządkiem dziennym: Waloryzacja płac a stanowisko pp. pracodawców. Ze względu na ważność sprawy zarząd uprasza o przybycie wszystkich członków.

II. NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO „LEGJA" odbędzie się w piątek 30 maja o godz. 6 wieczór, w sekretarjacie klubu przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Obecność i punktualność członków pożądana. Sprawy ważne. **Zarząd.**

W TRZEBINI odbędzie się w niedzielę 1 czerwca o godzinie 12 w południe na rynku **WIELKIE ZGROMADZENIE LUDOWE,** na którem przemawiać będą towarzyszka **posel Praussowa** z Warszawy i towarzysz **Karol Kornicki,** pracownik państwowy z Krakowa. Po południu o godzinie 4 odbędzie się w sali Domu Robotniczego **ZGROMADZENIE KOBIET,** na którem tow. **posel Praussowa** przemawiać będzie o znaczeniu kobiety w życiu społecznem i politycznem, oraz zaznajomi ogół słuchaczy o obecnej sytuacji w kraju. W razie niepogody oba zgromadzenia odbędą się w sali Domu Robotniczego.

PODZIĘKOWANIE DLA P. ZŁODZIEJA

Papiery i legitymacje, które mi pan pocztą odesłał, a które znajdowały się wraz z gotówką w portfelu ukradzionym mi przez pana na „tandecie" w Krakowie dnia 20 maja, otrzymałem, zaco panu bardzo dziękuję. Lecz prosiłbym także odesłać mi portfel bez gotówki, która w nim była, albowiem dla pana nie stanowi on dużej wartości, a dla mnie jest pamiątkowy.

Sądzę, że pan należy do uczciwych złodziei, więc pan będzie tak grzeczny mojej prośbie zadość uczynić i wspomniany portfel mi odesłać, rozumie się, bez gotówki, za co panu z góry dziękuję.

Kowalski Józef, robotnik żupy solnej w Wieliczce.

Dyskusja nad budżetem m. Krakowa

Na posiedzeniu komisji budżetowej Rady m. Krakowa w dniu 26 bm. pod przewodnictwem wiceprez. Sarego naczelnik akcyzy miejskiej dr. **Zawadzki** omówił nowosporządzony budżet, podnosząc, że budżet wykazuje **nieznaczną nadwyżkę** po podwyższeniu podatku towarowego, wobec czego nie zachodzi konieczność podwyższenia podatku lokatorskiego.

Generalną dyskusję nad budżetem rozpoczął rm. tow. **Rosenzweig**, domagając się zwołania komisji statutowej celem wydania opinji o rządowym projekcie ustawy o samorządzie miejskim, oświadczając, że wobec choroby prez. Federowicza nie będzie poruszał wniosku PPS w sprawie wyrażenia mu wotum nieufności tembardziej, że w najbliższym czasie kończy się jego kadencja i ma nastąpić wybór prezydenta. Dalej podniósł, że prezydjum miasta zaspało moment przyłączenia Górnego Śląska i nie postarało się o przeniesienie dyrekcji przedsiębiorstw śląskich do Krakowa, skutkiem czego przeniosły się one do Katowic. Domagał się przedłożenia zamknięć rachunkowych, poruszył konieczność podjęcia akcji budowy mieszkań, zażądał wyjaśnień w sprawie sprzedaży akcji Jaworzna, poddał ostrej krytyce gospodarkę w tramwaju, podniósł zarzut, że dwaj radcy miejscy członkowie rady nadzorczej spółki tramwajowej są dostawcami tramwaju, wreszcie napiętnował postępowanie prezydjum, wyrzucające **pieniądze podatkowe na liczne przyjęcia** bez uchwały Rady miejskiej, gdyż na ten cel niema tak wysokich kredytów, wkońcu stwierdził, że prezydjum nie ma żadnego programu działalności.

R. m. Peroś domagał się, by zarzut w sprawie dostaw radców miejskich do tramwaju został przez prezydjum zbadany. Wiceprez. **Sare** oświadczył, że ostatnie przyjęcie z okazji zjazdu elektrowni miejskich nie kosztowało 12 miljardów marek (nie powiedział jednak, ile kosztowało); że sprzedano pięć tysięcy kilkaset akcyj Jaworzna, z czego po miljardzie dano na inwestycje w gazowni i elektrowni, 600 miljonów zakładom aprowizacyjnym, a przeszło cztery miljardy na roboty brukarskie, oraz bronił gospodarki tramwajowej. Ks. **Kasprzyk** wystąpił w obronie gospodarki w tramwaju.

Wiceprez. **Rolle** wyjaśniał, że przyjęcia są urządzane z wielką oszczędnością. Wiceprez. **Wielgus** bronił gospodarki podatkowej. R. m. prez. **Epstein** stwierdził, że upośledzenie Krakowa nastąpiło dla tego, iż władze kolejowe nie udogodniły połączeń kolejowych Górnego Śląska z Krakowem. R. m. dr. **Tilles** interpelował sprawy waloryzacji długów miejskich, co w obecnym budżecie nie zostało jeszcze uwzględnione.

Następnie wiceprez. **Sare** zaproponował wybór referentów poszczególnych działów budżetu, nadto r. m. **Łuczko** postawił wniosek, ażeby referentów radców miejskich nie wybierano, gdyż nie przychodzą oni później na posiedzenie, lecz referenta magistratu. (Rm. dr. tow. **Müller**: bankructwo większości!), czemu sprzeciwił się r. m. dr. **Rosenzweig** proponując, by wybrano referentów radców miejskich, a korreferentami naczelników danych wydziałów, co też przyjęto.

Na wniosek rm. Perosia wybrano zeszłorocznych referentów z małą zmianą, a mianowicie dla działu I. (zarząd główny) rm. Mikuckiego, działu II. (Zarząd majątku miejskiego) wiceprez. Wielgusa, działu III. i IV. (podatki i opłaty i zarząd długu miejskiego) rm. dr. Grossa, działu V. (bezpieczeństwo publiczne) rm. Ostrowskiego, działu VI. (budowy i roboty publiczne) rm. Turskiego, dział VII. (upiększenie miasta) rm. Miedniaka, działu VIII. (zarząd targowy) rm. Brenera, działu IX. (zdrowotność miasta) rm. dr. Keplera, działu X. (dobroczynność i opieka społeczna) rm. Godzickiego, działu XI. (szkolnictwo) rm. dr. Schneidra, działu XII. (sztuka i zabytki historyczne) r. m. dr. Tillesa, działu XIII. (wojskowość) rm. dr. Landaua.

R. m. dr. **Müller** oświadczył wobec propozycji powierzenia referatu także klubowi PPS, że klub nie obejmuje żadnego referatu, gdyż nie przyjmuje odpowiedzialności za gospodarkę miejską.

Po godzinie 7 odroczono do dnia następnego dyskusję szczegółową.

Charakterystyczną rzeczą jest, że poprawiony budżet został wypracowany przez naczelnika akcyzy miejskiej dr. Zawadzkiego, który też został referentem. Budżet nie został przedłożony magistratowi, ani też przezeń uchwalony. Ostatnio referentem budżetu był dyrektor miejskiej izby obrachunkowej Krzyżanowski, a właściwie referentem powinien być naczelnik wydziału skarbowego dr. Wydro, który jednak dał się zupełnie odsunąć na bok energicznemu naczelnikowi dr. Zawadzkiemu, odgrywającemu obecnie pierwszą rolę w sprawach podatkowych, a nawet budżetowych.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Kordjan".
Czwartek popoł.: „Tajemniczy pan", wiecz.: „Kordjan".
Piątek: „Kordjan".
Sobota: Nowość: „Lampka oliwna".

TEATR BAGATELA

Środa: „Poławiacz cieni".
Czwartek popoł.: „Gdy kobieta pragnie". (Ceny zniżone), wieczór: „Dr. Stieglitz".

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Dzidzi".
Piątek: „Dzidzi".
Sobota: „Dzidzi".

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A-B 39)
o godz. 7 wieczór

Środa. Prof. uniw. dr. Wład. Semkowicz: Jak powstało nasze pismo?
Czwartek. Józef Wittlin: Barbarzyństwo w życiu i sztuce (z współudziałem art. dram. Stan. Wysockiej).
Piątek. Józef Wittlin: Wojna, pokój i dusza poety.

KINOTEATRY

Uciecha: „Dolina milczenia", dramat sensacyjny wytwórni „Paramount".
Zachęta: Burza.
Promień: Głos ulicy z Polą Negri.
Reduta: Od poniedziałku 26 bm. „Córka gałganiarzy".

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).